

Anna Treter, Pojednanie gwiazd

Kiedyś nocą w małym studiu
Pieśni swe nagrywał Pan
Ja niemłoda piosenkarka
Prawie że ruszyłam w tan
Pan pozdrowił mnie zza szyby
Nic już nie dzieliło nas
Dobre myśli popłynęły
Pomyślałam co za czas
Bo gdy słyhać trzy i cztery
Nam się zdarza być na raz
Choć my nie z tej samej sfery
Ani nie z tych samych gwiazd
Ja też czasem ściskam kamień
To pamiątka letnich dni
W Pana dłoni on jest ciszą
I zdziwieniem siwych brwi
Wciąż rozglądam się i myślę
Że wybranych nie ma tu
Jak muzyka to muzyka
Czasem starczy trzy i pół
Pana gwiazda moja gwiazda
Gdy zaświecą raz na raz
To się może uda wspólnie
Stworzyć pojednanie gwiazd